Grodno, Środa 16 marca 1932 r. Cen. 10 gr.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Rok II. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 76

Całodzienne obrady Senatu

Wczoraj obradował przez cały dzień Senat nad projektami ustaw przyjętych przez Sejm. Obrady będą się toczyły jeszcze dziś a możliwie jeszcze w czwartek. W piątek odbędzie się ostatnie plenarne posiedzenie Sejmu dla rozpatrzenia poprawek Senatu do różnych projektów ustaw.

W Sejmowej Komisji Administracyjnej toczyła się wczoraj dalszym ciągu dyskusja ogólna nad projektem ustawy samorządowej.

Bezrobocie wzrosło o 3.597 osób w ciągu tygodnia

Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 12 b. m., wynosiła 352.868 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 3.597 osób. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wynosiła 39618 osób, co stanowi wzrost o 719 osób w ciągu tygodnia.

Międzynarodowy kongres żeglugi powietrznej

W dniu wczorajszym rozpoczął się dwudniowy zjazd Międzynarodowego Zrzeszenia Komunikacji Lotniczej. W jeździe biorą udział reprezentacje Anglji, Austrji, Belgji, Danji, Finlandji, Francji, Holandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Włoch, Węgier, Niemiec, Szwecji, Szwajcarji oraz Polski.

Uroczyste otwarcie nastąpiło w obecności min. Kühna oraz innych.

Program zjazdu obejmuje m. in. następujące sprawy: pocztę lotniczą, rozkład lotów, taryfy, przewozy mieszane, bezpieczeństwo samolotów oraz pasażerów i t. p.

TABELA LOTERJI

Wczoraj w piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej wylosowano następujące wygrane:

5.000 złotych na Nr. 21239.

Po 3.000 złotych na NrNr. 5656 5754 43052 125912 145620

Po 2.000 na NrNr. 9880 16364 24541 37202 41285 51275 64219 86542 98250 101301 106647 112994 114456 117842 128586 134054 135463 141965 144265 147681 153212 153696 158496

Po 1.000 zł. na NrNr 2512 7106 7445 11747 20760 34160 37001 38110 40052 41380 47845 54724 51228 53815 59342 68891 78784 93055 100697 100745 106920 116811 118226 119324 124495 124729 130862 132827 134772 149464 152908 154664 156065.

GIEŁDA

Tendencja niejednolita obroty mniej. ogół średnie. Dolar 8.91. Tendencja dla pożyczek państwowych. Listy zastawnych i akcyj przeważnie mocniejsza. Obroty małe.

Rzeczy zapomniane w tramwajach

W lutym b. r. zapomniano w tramwajach miejskich:

1) zapłacić za bilet 1836 razy.
2) zasunąć za sobą drzwi 18350 razy.
3) powiedzieć „przepraszam" w różnych okolicznościach 183600 razy.

Wiadomość powyższą zaczerpnięto z dzisiejszego numeru

„Wesołych Wiadomości"

Cena 10 groszy.

W dniu zapowiedzianego strajku

Dzisiejszego dnia oczekiwała stolica i miasta prowincjonalne z dużem napięciem, które obudziło ogłoszenie demonstracyjnego strajku.

Strajk ogłosiła Centralna Komisja Zw. Klasowych na znak protestu przeciw nowelizacji ustawodawstwa socjalnego. Prasa prorządowa podkreśla, że strajk jest bezprzedmiotowy, wobec tego, że projekty ustaw będą dopiero rozpatrzone na jesiennej sesji sejmowej.

Szereg związków, zgrupowanych pod wpływami N. P. R., Ch. D. i P. P. S., dawnej frakcji rew. zapowiedział, że do pracy przystąpi normalnie.

W sferach kolejarzy ustalono strajk pięciominutowy.

Władze zapewniły, że mieszkańcy stolicy nie odczują strajku, gdyż tramwaje, elektrownia, gazownia, wodociągi i t. p. będą funkcjonowały normalnie.

Władze dokonały licznych aresztowań wśród komunistów, by zapobiec przygotowanym przez nich ekscesom. Ogółem aresztowano 200 osób. Policja została zaopatrzona w hydranty, bomby łzawiące i t. p., by nie dopuścić do manifestacyj.

Federacja Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny ogłosiła potępienie strajku jako szkodliwe w chwili obecnej dla państwa i wezwała wszystkich swych członków do nieopuszczania warsztatów pracy.

Wieczorem odbyła się masówka kolejarzy na stacji Warszawa — Praga oraz na Bródnie. Zebrani opowiedzieli się przeciwko strajkowi.

Robotnicy wodociągów warszawskich oświadczyli samorzutnie, że staną do pracy.

Na prowincji nastroje strajkowe słabe.

4 magazyny amunicji wyleciały w powietrze

Zamach komunistyczny w stolicy Chin

Stolica Chin południowych Kanton, siedziba rządu, zaalarmowana została wczoraj straszliwą eksplozją. Huk był tak potężny, a detonacja tak silna, że początkowo przypuszczano, iż nastąpiło trzęsienie ziemi.

Wkrótce jednak stwierdzono że wyleciały w powietrze 4 magazyny amunicyjne.

Dotychczas brak jeszcze szczegółowych danych o rozmiarach katastrofy, nie ulega jednak wątpliwości, że są bardzo znaczne.

O zamach i wywołanie eksplozji podejrzani są komuniści.

Marsz wojsk japońskich do granic Sowietów

RYGA (ATE). — Według doniesień sowieckich z Charbinu japoński samolot wojskowy dokonał przelotu nad terytorjum sowieckiem wpobliżu stacji Pograniczaja i został zaatakowany przez kilka samolotów sowieckich, które zmusiły go do lądowania. Samolot japoński został zatrzymany przez władze sowieckie a załoga została internowana.

Równocześnie donoszą, że jedna dywizja japońska znajduje się w drodze do stacji Mandżurja na pograniczu sowiecko-chińskiem. Marsz wojsk japońskich wywołał poważne zaniepokojenie w kołach sowieckich. Konsul generalny Sowietów w Charbinie wysłał do Moskwy telegraficzne doniesienie. W kołach sowieckich sądzą, że wysłanie dywizji japońskiej do miejscowości położonej nad samą granicą sowiecką jest niebezpiecznem posunięciem Japonji, gdyż łatwo może doprowadzić do starcia z wojskami sowieckiemi.

Krwawe starcie w walce o żywność

Głód na Białorusi Sowieckiej

WILNO (PAT). — Z pogranicza donoszą, iż w okręgu pleszczenickim na Białorusi sowieckiej kooperatywy sowieckie stoją pustkami, gdyż od tygodnia nie przybywają transporty z żywnością. W miejscowości Chmielewicze grupa włościan napadła na transport furmanek z pieczywem, wiezionem dla wojska. Pieczywo rozchwytano w mgnieniu oka. Eskorta została rozbrojona. Cały podokręg krajki głoduje. W miejscowości Hłuboczany kilkunastu włościan wdarło się do składów żywnościowych, należących do szpitala straży granicznej. Zabito dwóch strażników, poczem zrabowano artykuły żywnościowe. Wezwaną pomoc rozproszyła tłum, zabijając przytem 5-ciu włościan i trzy kobiety. W związku z temi napadami zwiększono posterunki przy składach żywności.

W szale zazdrości zamordował żonę

i rzucił się pod pędzący pociąg

Straszna tragedja rozegrała się wpobliżu austrjackiej stacji kolejowej Hetzendorf. Wczoraj w godzinach porannych po przejściu pociągu znaleziono na torze tułów bez głowy. O kilkanaście metrów dalej leżała w potworny sposób zmasakrowana głowa mężczyzny. Zagadkowy trup postawił na nogi policję mundurową i tajną. Wtedy wyszła najaw straszna prawda.

Zabitym przez pociąg okazał się Rudolf Göttinger, kowal. Gdy policja udała się do jego domu, w zamkniętem mieszkaniu znaleziono dogorywającą małżonkę zabitego, 46-letnią Barbarę. Jak się okazuje, Göttinger, powodowany obłędną zazdrością, usiłował zamordować swą żonę i w rezultacie śmiertelnie ją poranił młotem kowalskim. Gdy dokonał szalonego czynu i zdawało mu się, że ofiara nie żyje, zamknął mieszkanie i przez długie godziny nocy błąkał się po polach. Wreszcie w przystępie rozpaczy rzucił się pod pędzący pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

Wielkie demonstracje w Budapeszcie

Wpobliżu pomnika Petőfi'ego w Budapeszcie (Węgry), odbyło się zebranie około 15.000 robotników, którzy następnie ruszyli zwartym pochodem przez ulicę Koszuta, gdzie przyłączyli się do nich komuniści, którzy zaczęli demonstrować, obrzucając kamieniami wystawy sklepowe i przejeżdżające automobile. Kilka wystaw sklepowych zostało splądrowanych. Policja interwenjowała, aresztując 74 osób.

SKRÓTY

W jednym z zakładów azotowych w zagłębiu Ruhry uległa katastrofie 4-ej górnicy przy ładowaniu soli potasowych. Jeden z górników poniósł śmierć, inni zostali ciężko ranni.

—:o:—

Parlament francuski przyjął zrównoważony budżet na r. 1932 w którym dochody wynoszą 41 miljardów 184.541.481 fr. wydatki 41 miljardów 179.808.080 fr., nadwyżka wpływów stanowi sumę kwotę 4 miljonów 733.401 fr.

—:o:—

Pod Berlinem wydarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza. Samolot szkolny spadł na płaski dach. Pilot doznał poranienia twarzy.

—:o:—

Pod Hanowerem (Niemcy) policja skonfiskowała większy transport broni, będącej własnością hitlerowców. Transport zawierał również 1000 ręcznych granatów i kilka tysięcy nabojów karabinowych.

Marsz. Piłsudski zabawi zagranicą do końca kwietnia

Wedle krążących pogłosek pobyt Marszałka Piłsudskiego zagranicą potrwa do końca m. kwietnia.

Oficjalne wyniki wyborów w Niemczech

BERLIN. (PAT.) Komisarz wyborczy Rzeszy ogłosił wczoraj wieczorem oficjalne rezultaty wyborów. Cyfry ostateczne przedstawiają się jak następuje: głosów ważnych oddano 37.657.199, z czego Dusterberg otrzymał 2 558,813, Hindenburg — 18,654.244, Hitler — 11.341.119, Thalmann—4.982.870 Winter — 11.492 i wreszcie głosów rozproszonych 8.661.

Niezwykłe zjawisko natury

Meteor nad Gdańskiem

GDAŃSK. (PAT.) Wczoraj o godz. 8.10 wiecz. ukazał się na niebie nad Gdańskiem meteor, poruszający się z południa na północ. Meteor promieniował oślepiającem światłem. Przed i za meteorem widoczny był długi ogon, przewyższający 7-krotnie długość samego meteoru. Promieniował on czerwonawem światłem.

Niebywała ucieczka skazańców

Statek „Buenos Aires", wiozący z Hiszpanji 120 komunistów i anarchistów, w związku z ostatniemi rozruchami w Katalonji zatrzymał się na morzu koło wybrzeża Senegalu, czekając na ostateczną decyzję rządu w sprawie miejsca wysyłki więźniów. Podczas postoju dwaj więźniowie zdołali zbiec przez otwory kotwiczne i mimo rekinów przepłynąć 400 metrów do wybrzeża, gdzie wpadli w ręce policji francuskiej. Jak donosi prasa, zbiegowie nie będą wydani.

Wyścig ofiarności na rzecz bezrobotnych jest nakazem życia

Straszliwa manja zbrodniarza

Uśmiercił dwóch wieśniaków

Krew mrożącą w żyłach zbrodnię 19-letniego ucznia szkoły technicznej, Fabjana Gąsiorowskiego, rozważał wczoraj sąd apelacyjny. Młodociany morderca ma na sumieniu swem dwie ofiary, bestjalsko uśmierconych rówieśników.

Gąsiorowski, syn zawiadowcy stacji kolejowej w Siedlcach, wybrał się na wieś, w odwiedziny do kolegi szkolnego, Tadeusza Ignatowskiego, spędzającego wakacje pod Konstantynowem. Przez trzy dni pobytu na wsi, gość dał się poznać, jako chłopiec usposobienia ponurego, unikający towarzystwa, małomówny, lubujący się w czytaniu sam na sam książek niewiadomej treści.

Pewnego dnia rankiem do szopy, gdzie spali chłopcy weszła siostra Igantowskich, Gąsiorowski rzucił się na nią i zaczął dusić ją za gardło. Napadnięta broniła się i krzyczała. Z pomocą nadbiegła druga siostra. Gąsiorowski ofiarę puścił i rzucił się do ucieczki.

Oczom sióstr przedstawił się przerażający widok. Pod cienką warstwą siana leżały obok siebie dwa trupy braci Ignatowskich. Zwłoki były straszliwie zmasakrowane. Ignatowscy zarabani zostali siekierą i nożem.

Schwytany w polu młodociany morderca kolegów odrazu przyznał się do wszystkiego. W przeddzień zabójstwa przygotował sobie wieczorem siekierę.

Wsunął sobie pod poduszkę, rozpłatał ciosem siekiery pokolei głowy obu braci, a potem zwłoki pokrajał nożem. Zabił Ignatowskich w celach rabunkowych i z zemsty, gdyż Ignatowski oskarżał go przed nauczycielami.

Jeszcze nie ochłonięto z ponurego wrażenia zbrodni, gdy nad adresem Ignatowskiego nadszedł list od innego kolegi jego, Koźmińskiego, tajemniczo przestrzegający, by Ignatowski nie zgodził się na projekty Gąsiorowskiego. Nie zrozumiano, co w tem się kryje i dopiero w policji Koźmiński wyjaśnił, że morderca był niedawno u niego i namawiał, aby pomógł mu w obrabowaniu z pieniędzy nauczyciela Grodzkiego w Brześciu.

Koźmiński nie chciał się na to zgodzić i Gąsiorowski przyjechał ze swym planem do Ignatowskich.

Zapytany o to Gąsiorowski potwierdził, że w istocie jeszcze przed wakacjami podsunął Koźmińskiemu myśl ograbienia nauczyciela Grodzkiego. Podczas bytności na wsi u Koźmińskiego namawiał go znów do tego. Ponieważ spotkała go odmowa spróbował nakłonić Ignatowskiego. Ten początkowo miał zgodzić się, później jednak cofnął się.

Gąsiorowskiego oddano pod sąd za podwójne morderstwo, tak, jak sam zeznał, w celach rabunku. Na rozprawie uczeń — zabójca zaprzeczył, aby chęć zysku była motywem popełnienia zbrodni.

— Nie wiem, dlaczego zabiłem... — mówił — napadła mnie jakaś manja...

Z zeznań kolegów dowiedziano się o Gąsiorowskim, że wyrzucano go z czterech gimnazjów. Uczył się raz dobrze, a raz źle. Uciekał z domu rodziców, kupował sobie jakieś przyrządy i odbywał długie podróże po lasach i polach. Często nie wracał po parę tygodni, wałęsając się bez celu.

Ztroskany ojciec nieszczęsnego chłopca zeznał, że syn zaraz po urodzeniu się dostał jakiś wysięk na lewej skroni. Lekarze nie mogli na to poradzić i ślad pozostał na stałe. Chłopiec cierpiał na silne i częste bóle głowy.

Morderca mogący przedstawić ciekawy okaz dla psychjatrów, bo niewątpliwie tylko w niedomaganiach poczytalności można było doszukać się przyczyn straszliwej, niepojętej zbrodni, został tylko zbadany przez zwykłego lekarza, niespecjalistę, który orzekł, że nie można ustalić dokładnie poczytalności. Potrzebna jest do tego dłuższa obserwacja w szpitalu dla warjatów. Gąsiorowski na pytania odpowiadał logicznie i dlatego lekarz nic anormalnego nie stwierdził.

Dało to podstawę sądowi do skazania Gąsiorowskiego na 15 lat ciężkiego więzienia. Wczoraj obrońca jego, adwokat Szczerbiński gorąco walczył o wezwanie psychjatrów, jako jedynych ludzi, którzy w tej niesamowitej sprawie mają coś do powiedzenia.

Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i postanowił sprawę odroczyć, by Gąsiorowskiego poddać badaniu psychjatrycznemu.

Którą wybrać?

W rozterce zwraca się czytelnik o radę do wielkiej rodziny

„Ostatnich Wiadomości"

Jeden z naszych Czytelników p. N. stanął na rozdrożu. Nie umie sobie sam poradzić. Nie wie, czy w prawo czy w lewo. Najprostszą rzeczą byłoby zwrócić się do redaktora Iksa z działu „W cztery oczy", jak wiadomo, specjalisty od porad w trudnych warunkach życiowych. P. N. to uczynił, zaznaczył tylko, czy nie byłoby może dobrym pomysłem, aby wielka rodzina Czytelników „Ostatnich Wiadomości" zastąpiła mu rodzinę własną i rozsądziła jego sprawę. Doszedł do tego wniosku, gdy się przekonał, jak słusznie i trafnie Czytelnicy „Ostatnich Wiadomości" wypowiadali się w sprawie pp. Cz. ze Świdnika i Ch. z Lublina. Nic dziwnego. Co głowa, to rozum. Podchwytujemy dobry pomysł p. N. i ogłaszamy wielką ankietę na temat sprawy p. N. Oddajmyż mu głos i wysłuchajmy uważnie, co nam donosi:

„Mam lat 24. Niedawno wróciłem z wojska. Jestem jeszcze bez pracy. Ale już zdążyłem poznać dziewczynkę, której na imię H. Mówi mi, że mnie kocha (głupia to miłość, słowo daję) ja zaś, przyznam się szczerze, ją tylko bardzo lubię, bo ma dobry charakter. Widujemy się już od czterech miesięcy. Kilka razy już nawet rozmawialiśmy o ślubie.

Aż tu nareszcie dowiaduję się, że ona już była z pewnym chłopcem sam na sam w całem tego słowa znaczeniu. Ale to jeszcze nic. Po pewnym czasie mi zaznajomiła mnie ze swą koleżanką, imieniem M. Wkrótce już umówiłem się z M. na randkę. Byłem nawet w jej mieszkaniu i doznałem ze strony jej rodziców dość serdecznego przyjęcia. Może tylko dlatego, że uważano mnie za kandydata na zięcia. Rodzice M. nie wiedzą bowiem, że przyjaźnię się z inną.

Panna M. jest, podobno, niebiedna, bo dostaje dobry posag.

posagu nie posiada.

Nie wiem teraz, co robić, z którą zacząć, jak to się mówi po męsku „kombinować" na dole. Chodzi o to, że ja sam jestem biedny, w bardzo złej sytuacji materjalnej. Ani jednej ani drugiej nie kocham gorącą miłości, tylko tak sobie. Wogóle tak prawdziwie jeszcze żadnej kobiety nie kochałem. Przeważ nie tylko tak „po kawalersku", czyli „aby żyć".

Nadmieniam, że bardziej lubię H., chociażby dlatego, że znamy się bliżej i dłużej, bo już cztery miesiące, a z M. dopiero jeden tydzień, ale i ona, jak tam ta jest „do rzeczy".

Najuprzejmiej proszę Czytelników „Ostatnich Wiadomości" aby mi doradzili, którą wybrać, i, co ważniejsza, czy wogóle warto się kochać w tak ciężkich czasach."

Jesteśmy przekonani, że nasi Czytelnicy pośpieszą p. N. z radami, które nie omieszkamy wydrukować.

Podróżuj samolotem

P. L. „Lot"

„ATLANTIC" Chmielna 33 p. 5.15, 7.15, 9.15
Królowa ekranu polskiego
JADWIGA SMOSARSKA
w dramacie miłości i poświęcenia
„ROK 1914"
Ceny miejsc zniżone od zł. 1.50

„majestic"
Nowy-Świat 43, p. 4, 6, 8, 10.
WIARA NADZIEJA MIŁOŚĆ
ukazująca
TRIUMF MIŁOŚCI BEZGRZESZNEJ
W rol. gł. SIMONE GENEVOIS
JAQUE CATALAIN

Wesoły Kącik

JESZCZE O ROZRYWKACH

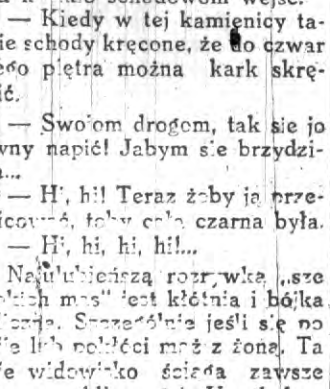

Pisałem niedawno, że widowiska takie, jak kino i teatr są dla szerokich mas zbyt drogie i tem samem niedostępne.

To też „szerokie masy" żądne wrażeń, szukają sobie innych rozrywek, których im ulica wielkiego miasta nie skąpi.

Nieraz, siedząc w mieszkaniu, słyszę nagle na podwórku, jak ktoś woła podnieconym głosem.

— Mańka! Mańka! Tramwaj dzieciaka przejechał! Chodź prędzej, popatrzem!

Albo:

— Mańka! Co sie głupia w gazecie zaczytałaś! Chodź lepiej na ulice, pod 17-tym sie dziewczyna jodynom zatruła.

I Mańka rzuca wszystko i leci. Bo Mańka jest żądna wrażeń.

Pcha się z zapałem do „pierwszego rzędu", żeby przynajmniej zerknąć na przejechanego lub samobójcę. A gdy ją policjant złapie za ramię, żeby odciągnąć, Mańka wybucha wściekle:

— Co sie pan do jasnej cholery, pchasz! Inne sie gapiom, to i mnie wolno.

Bo taki policjant zawsze człowiekowi zabawę popsuje...

Ale po chwili Mańka się uspokaja i wraz z innymi pokrzywdzonymi, którym nie dano się patrzeć, zabawia się rozmową:

— Moja pani, a czego ona leniej, głupia, z 4-go piętra nie wyskoczyła? Pewniejsze...

— Samaś panna głupia! Gdzie tej z czwartego piętra skakać, kiedy na parterze mieszka...

— O jej! Wielkie coś! Mogła na klatkie schodowom wejść.

— Kiedy w tej kamienicy takie schody kręcone, że do czwartego piętra można kark skręcić.

— Swoim drogom, tak sie jodyny napić! Jabym sie brzydziła...

— Hi, hi! Teraz żeby ją przenicować, toby cała czarna była.

— Hi, hi, hi, hi!...

Najulubieńszą rozrywką „szerokich mas" jest kłótnia i bójka uliczna. Szczególnie jeśli się pobiją ludzie mąż z żoną. Tam widownia ściąga zawsze tłumy publiczności. Upośledzeni z ostatnich rzędów denerwują się i krzyczą:

— Głośniej tam, psiakrew, się bić! Bo tu nic nie słychać!

Nikt sie do bójki nie wtrąca, wszyscy stoją spokojnie, żeby dobrze słyszeć i widzieć. Ale dopiero, gdy niespodzianie powaśnione małżeństwo się pogodzi, rozczarowana publiczność zaczyna głośno protestować:

— Te fraer! Co sie babie dasz za nos wodzić! Wal ją pyskiem w kolano!

— Pani starsza! On pani oko podbił, to wal go pani też!...

Król zapałek

I takie królestwa bywają...
Ci, co pocierają
zapałkę
o siarkę, —
że pan Kreuger jest królem wiedzą doskonale.
— Ale à propos „jest"... Bo właściwie był.
— Śnił
o potędze pieniądza na ziemi,
więc zapałkami swemi
zasypał narody.
— Kryzys, spadek walut, korowody z akcjami
i, król Kreuger ze zapałkami
osiadł na mieliźnie.
— Kula w skroń. Śmierć... I, natrýśnie moc słów, sławiących Kreugera.
— A jednak nawet takich śmierć z ziemi zabiera!...
Servus.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

11.45 Przegląd Prasy 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.35 Płyty gramofonowe. 14.45 Orkiestry wiejskie. 15.15 Komunikat harcerski. 15.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów. 15.15 Giełda pieniężna. 15.50 Odczyt z cyklu dla maturzystów. 16.15 Komunikaty. 16.20 „Wśród książek". 16.40 Chór Dana. Pieśni. 17.10 Odczyt przyrodniczy. 17.35 Muzyka baletowa. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Komunikatt rolniczy. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Piosenki murzyńskie. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton. 20.15 Muzyka lekka. 21.10 Kwadrans literacki. 21.25 Utwory muzyczne. 21.55 Koncert. 22.35 D. c. Prasowego Dziennika Radjowego. 22.40 Komunikaty. 22.45 Odczyt. 23.00 Muzyka taneczna.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

Są jeszcze inne bardzo lubiane przez publiczność, uliczne widowiska rozrywkowe: kiedy się dwie taksówki zderzą, kiedy koń złamie nogę, kiedy baba niosąca kosz z jajami przewróci się i potłucze wszystkie jajka i t. d. i t. d.

Ale o tych rozrywkach napiszę kiedyindziej.

Napoleon Sądek.

ZAGALOPOWAŁA SIĘ

Matka: — O której wróciłaś do domu?

Córka: — O dwunastej.

Matka: — Jak można tańczyć do północy! Jak byłam w twoim wieku, to już o 9-ej znajdowałam się w łóżku.

Córka: — Śmiać mi się z tego chce.

Matka zdenerwowana: — Ja miałam o wiele lepszą matkę, niż ty, podła dziewczyno...

LEKCJA HIGJENY

Mama jedzie ze swym cudownym Jasiem, brzdącem kilkuletnim, do siostry. W pociągu rodzicielka nakrywa chusteczką miejsce, o które się opiera.

— Poco to robisz, mamusiu? — pyta mały.

W odpowiedzi matka ma krótki wykład o higjenie, który kończy w ten sposób:

— Niewiadomo, ile się osób tutaj przytulało.

Są już na miejscu. Ciocia chce Jasia przytulić do piersi. Mały z całą powagą wyciąga chusteczkę i dopiero pozwala przytulić swoją głowę.

— Poco to robisz? — pyta ciotka.

— To dla higjeny. Niewiadomo, ile się osób już tutaj przytulało...

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Udało im się zdążyć na pociąg w ostatniej chwili. Jasia wtuliła się w poduszki przedziału drugiej klasy, w której oprócz niej nikogo nie było.

Dopiero na jednej z następnych stacyj wsiadł do tegoż przedziału pewien mężczyzna, lat około pięćdziesięciu, o twarzy raczej smutnej, ale, jak widać, poczciwego i dobrego człowieka. Usiadł naprzeciw Jasi i wpatrywał się w nią uparcie. Widać było, że napawał się niezwykłą urodą jej, tak zafrasowanej obecnie, ale niemniej pięknej twarzyczki. Nie był to wszakże, zwykły kolejowy poszukiwacz przygód miłosnych, bo przez cały czas, aż do Warszawy nie odezwał się do Jasi nawet słówkiem.

Dopiero na stacji w Warszawie, gdy stanęła, czekając na przejście, nagle szybko stanął przed nią i, zanim zdążyła się spostrzec, błyskawicznie sfotografował ją malutkim podręcznym aparacikiem fotograficznym. Blask zadowolenia, że mu się to udało, opromienił jego twarz. Zanim Jasia zdołała ochłonąć z wrażenia, już zniknął w tłumie.

Wkrótce wszakże Jasia zauważyła go ponownie, jak śledził ją, idąc drugą stroną ulicy, to znikając w bramach, to nagle znów się ukazując. Nie mogła ukryć się przed nim, bo i tak była spóźniona. Musiała wprost z dworca śpieszyć do magazynu. Gdy weszła do „Ernesty", nieznajomy szybko wyjął notesik i zanotował sobie adres, poczem odszedł, bardzo z siebie zadowolony. Wiedział, zapewne, już wszystko, co chciał.

Wchodząc do magazynu, Jasia rzuciła okiem do lustra i aż się przestraszyła sama siebie. Nawet szefowa, bardzo lubiąca Jasię, zawołała:

— O, Jezu! Jasiu, jak ty wyglądasz? Jakby z krzyża zdjęta! Chora jesteś chyba?

Jasia odparła cichutko:

— Rzeczywiście, jest mi trochę niedobrze. Ale to nic. Za chwilę przejdzie...

— — — — — — —

O ile wszyscy mieszkańcy zamku w Farentach spali tej nocy spokojnym snem sprawiedliwych, nie wyłączając starego Pieszki, o tyle Karol, hr. Rucki, nie mógł zmrużyć oka nawet na chwilę.

Pomimo, że miał nerwy zahartowane w wielu ryzykownych partjach kart i serce skamieniałe, tym razem jednak przeżywał chwile niezwykłego wzburzenia.

Trudno zamknąć powieki, gdy się wciąż ma oczy zasnute krwawemi oparami, odbywającej się zbrodni i czuje już nad sobą grożący miecz sprawiedliwości.

Aby uchronić się od podejrzeń, rozmawiał do późna w noc z Wilewiczem. Ostatecznie wszakże trzeba było skończyć, tem bardziej, że obaj panowie nie żywili dla siebie szczególnej sympatji.

Postanowił więc potem prowadzić dłuższe rozmowy z Szermerem, sypiającym z nim w jednym pokoju. Umyślnie, aby wszyscy słyszeli jego głos, zostawił drzwi naoścież otwarte.

Ale Szermerowi to się wreszcie znudziło. Rzekł:

— Mój drogi, nie wiem, dlaczegoś nagle zrobił się taki rozmowny. Co do mnie, już nie mam sił dłużej. Powiedziałbym, że padam ze znużenia, gdyby nie to, że i tak już leżę w łóku. Dobranoc.

Nie było rady. Trzeba było umilknąć.

Przez dwie godziny panowała grobowa cisza, przerywana tylko nagłemi pochrapywaniami Szermera.

Karol natężał słuch z całej siły, wyczekując zbawczego dlań strzału Kolasa, mającego mu zapewnić dobrobyt i fortunę ogromną.

A tu, jak na złość, nic i nic...

Już tracił resztkę nadziei, gdy nagle zerwał się z łóżka...

Cały drżał z napięcia...

Podbiegł do Szermera i potrząsając nim z całej siły, budził go gwałtownie. Malarz, zaspany ,nie wiedząc, o co chodzi, zapytał, jakby przez sen:

— Co się stało?

— Jakto? Nic nie słyszałeś?

— Nie.

— Coś ty ogłuchł i oślepł?

— Poprostu spałem i jestem wściekły, żeś mnie obudził. Śniło mi się właśnie, że widziałem kochankę Andrzeja. Szkicowałem już jej akt. Uczynię to, zresztą, i tak. Namaluję to, co widziałem we śnie. Będzie to jej portret, jak ją sobie wyobrażam... bez obsłonek...

— Szaleńcze! Bredzisz mi tu jakieś głupstwa przez sen, a tymczasem ktoś w parku strzelał przed chwilą...

Co? — zapytał malarz, — nagle przytomniejąc i przecierając oczy — ktoś strzelał?

— Tak.

— Z pewnością jakiś kłusownik. Cóż, i taki człeczyna musi przecież żyć...

— A wiesz, że to, doprawdy, możliwe — uchwycił się hrabia tego przypuszczenia.

Po chwili zaś dodał:

— No to śpij dalej, śpiochu, i śnij o pięknych nagich niewiastach. Ja pójdę obudzić gajowego Lebiodę, aby wytropił szkodnika.

Dalszy ciąg nastąpi.

NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuty na prawdziwem zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

Nazajutrz z rana Marja zapytała jeszcze ojca:

— Czy możliwe, że dziś jeszcze nadejdą pieniądze na kaucję?

— Najwcześniej wieczorem.

— A ja chciałabym się już zobaczyć z Genią. Pojadę dziś do miasta. Jutro mogę pojechać po raz drugi.

— Jak chcesz, duszko — zgodził się Rolicz i kazał zaprzęgać.

Gdy przyjechała do miasta, zajechała najpierw do hotelu, w którym mieszkali Jan i Renia. Wytłumaczyli jej, że musi otrzymać przepustkę na widzenie się z Genią od sędziego śledczego. Sam więc udała się przedewszystkiem.

Pojechała sama, bo Renia, która miała wielką ochotę udać się razem z nią była zaziębiona i wobec lekkiej gorączki musiała pozostać w łóżku. Jan czuwał przy niej.

— Tem lepiej — pomyślała sobie Marja, — będę mogła z nią przynajmniej porozmawiać sam na sam. W obecności Reni nie możnaby jednak powiedzieć wszystkiego, co mam na duszy.

Gdy przybyła do kancelarji urzędu śledczego, dowiedziała się, że Genia właśnie znajduje się na badaniu. Woźny zawiadomił sędziego śledczego o zamiarach Marji.

Po chwili sędzia śledczy zjawił się w przedpokoju i, witając się uprzejmie z Marją, oznajmił, że pragnie jej sprawę ułatwić. Zamiast rozmówy w więzieniu, gdzie musi to odbywać się z konieczności przy dozorcy i gdzie czas jest ograniczony, gotów jest pozwolić na rozmowę bezterminową w jego gabinecie, on zaś tymczasem rozpatrzy pewną sprawę w kancelarji.

Marja podziękowała serdecznie, natomiast nieco zasępiła się, widząc, jak uprzedzająco grzeczny jest sędzia śledczy i jakie ku niej śle spojrzenia.

— Czyżby i on? — pomyślała sobie. — Czyżby i on już był pod urokiem tej czarownicy?

Sędzia śledczy to snać zauważył i przybrał wnet minę urzędową.

— Zdawało mi się — uspokoiła się Marja.

Po chwili już były same w pokoju.

Genia podziękowała Marji za odwiedziny, mówiąc:

— Tak nam wtedy w lesie przerwano rozmowę...

— Właśnie potem przybyła, aby ją wznowić — rzekła ozięble Marja, mrożąc Genię lodowatym tonem.

Genia drgnęła. Zdawało się jej, że Marja już nie ma żalu do niej. Czyżby się myliła?

Odezwała się nieśmiało:

— Mówiła mi pani w lesie, że pani wie wszystko, a jednak pani mnie podtrzymała... zdawało mi się więc...

— Niesłusznie. Przemyślałam całą sprawę i chcę ją postawić jasno i otwarcie.

— Ja... też... tego pragnę.

— Otóż, chciałam się zapytać tylko, czy sumienie panią nie dręczy za tak niecny i haniebny czyn?

— Co pani ma na myśli?

— Nietrudno chyba się domyślić. Wydarła mi pani męża. Była pani przyczyną jego zabójstwa. Wraz z nim okłamywaliście mnie. I to właśnie najbardziej było dla mnie bolesne. Bo ostatecznie, skoro się dał „wydrzeć", nie był widocznie wiele wart. Skoro został zabity — była to widocznie kara Boska. Ale zato, że mnie okłamywaliście oboje w sposób tak niegodziwy, że nadużyliście mojego zaufania, że skalaliście moją miłość...

— Dość! — zawołała Genia. — Nie mam zamiaru dłużej wysłuchiwać tych oskarżeń!

Odrzuciła głowę wtył i z hardością, u niej dotychczas niespotykaną, zawołała:

— Powiedziałam w lesie, że nie mam prawa korzystać z pomocy pani. Cofam teraz to słowo. Nie mam powodu korzyć się przed panią. Owszem, chciałam to uczynić, bo mi się zdawało, że pani pragnie zapomnieć o tem co było i za co wycierpiałam nie mniej, a bodaj więcej, niż pani. Nie mam powodu upokarzać się, ani tłumaczyć przed panią...

— Chcę wiedzieć tylko jedną rzecz: czy pani żałuje swego postępku i przyznaje, że to była podłość z pani strony?

— Mogłabym na to pytanie nie odpowiadać. Wolałam, aby cała przeszłość utonęła w mroku zapomnienia. Ale skoro pani ją samą budzi, więc powiem pani prawdę, której pani się tak domaga...

Dyszała ciężko, podniecona do ostatnich granic. Nabrała tchu i odparła z wyzywającą stanowczością:

— Ocenę mojego postępku pozostawiam każdemu do uznania, ale to mogę oświadczyć uroczyście, że nie żałuję! Nie mogę żałować chwil, które były i zapewne będą najpiękniejszemi wspomnieniami mojego życia.

— Wstyd i hańba! — zawołała Marja.

Dalszy ciąg nastąpi.

MARZEC
16
Środa

Dziś. Klemensa
Jutro: Tacjana

Wsch. sł. g. 5 m. 51
Zach. sł. g. 17 m. 40

Jaka będzie dziś pogoda?

Barometr wskazuje ciśnienie o g 6 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowsztejna Plac Batorego 2, tel. 112.

Obchód imienin Marszałka

Powołany przez społeczeństwo grodzieńskie Komitet Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego na czele z prezydentem miasta p. O'Brien de Lacym na posiedzeniu postanowił wbrew dotychczasowym zwyczajom zaniechać wszelkich kosztownych iluminacyj ulic, gmachów i t. p. natomiast postanowiono w dniu 19 marca zorganizować zbiórkę i dobrowolne składki na bezrobotnych.

Z Teatru Miejskiego

W środę teatr nieczynny z powodu generalnej próby „Virtuti Militari".

W czwartek i piątek zespół wyjeżdża do Białegostoku.

W sobotę dwa uroczyste przedstawienia w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego o godz. 4-ej p.p. specjalnie dla uczącej się młodzieży i o godz 8 m. 15 „Virtuti-Militari" Czyżewskiego.

Dźwiękowiec Pocztowa 4 **Polonja**

Dawno oczekiwany szlagier reżyserji Szternberga, który niepotrzebuje reklamy p.t.

„X-27"

w r. gł. Marlena Dietrich i W. Mac Laglen — szpiedzy oraz Warner Oland — płk.

Seans. o g. 6, 8, i 10.15

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo**

Film czarujących melodyj pt.

1000000
(MILJON)

W r.gł. urocza ANNA BELLA Rene Lefebvre i L. Allibert

Kino **PALACE** Orzeszkow. 13

LIL DAGOVER

w dram. miłości i poświęcenia p. t.

„TRAGEDJA TANCERKI"

Seans. o g. 6, 8, i 10.15

Skok z pędzącego pociągu osaczonej przez policję agentki komunistycznej

Pociągi kursujące między stolicą a Wilnem często kryją w sobie dramatyczną akcję pasażerów.

Nie zawsze ekspresy unoszą ze sobą sensację, czasami po drodze uronią jakiś fakt, który pozwala odsłonić tajemnicę.

W pociągu nr. 713 znajdowała się podejrzana osóbka, którą śledzili agenci policji uważając ją za poszukiwaną komunistkę i działaczkę K.P.Z.B.

Pasażerka podczas podróży zorjentowała się, że jest śledzoną i już od Białegostoku wyczekiwała momentu, by zbiec. Udało się po minięciu Grodna. Wyskoczyła z pędzącego pociągu. Na alarm agentów pociąg zatrzymano, le z wszelkie poszukiwania były daremne.

Po piętnastu minutowym postoju pociąg ruszył.

Koniokradzi grasują w powiecie grodzieńskim

W nocy z 14 na 15 marca do wsi Sobolany, gm. Porzecze, pow. grodzieńskiego zakradła się szajka koniokradów.

Działali dość sprawnie przy pomocy prymitywnych narzędzi, któremi rozbijali kłódki lub wyważali drzwi z zawiasów.

W ten sposób ze stajni Poguje Jana skradli konia wałacha maści kasztanowej z łysiną na czole wartości 250 zł.; na szkodę Waszkielewiczowej Marjanny 7-letniego wałacha, maści gniadej wartości 150 zł. Mając parę koni skradli jeszcze ciemno bronzowe sanki wartości 40 zł. ze stajni Adomina Bartosza, poczem zaprzęgli i odjechali.

Przy pomocy policji i poszkodowanych ustalono ze śladów pozostawionych na świeżo nasypanym śniegu, że koniokradzi odjechali w kierunku m. Jezior, poczem skierowali do Grodna.

Zagadkowa kradzież weksli i dolarów

Podczas nieobecności w mieszkaniu Burakowej Bejli, zam. przy ul. Bonifraterskiej 7 dokonano kradzieży 3-ch weksli na sumę 550 zł. i 110 dolarów gotówką.

Sprawca najwidoczniej był obznajomiony ze stosunkami domowemi, bowiem zainteresowanie swe okazał wyłącznie około szafy, w której znalazł wymienione papiery wartościowe.

Poszkodowana twierdzi, że to nie była zwyczajna kradzież dokonana przez zawodowych złodziei lecz najwidoczniej występował tu ktoś bardzo zainteresowany w wykupieniu owych weksli.

Burakowa podaje parę nazwisk ludzi, których podejrzewa o kradzież lecz z podaniem ich wstrzymamy się aż do wyświetlenia przez Wydział Śledczy.

Fatalna podróż umysłowo chorego

Mieszkaniec pobliskiej wsi Dziewiątówka, gm. Wiercieliszki Budził Jan od paru lat chory umysłowo cierpiał na manję samotności, to też często uciekał ze wsi i błąkał się po polach bez względu na pogodę.

Mieszkańcy okolicznych wsi znając chorego odprowadzali go do domu lub dawali wskazówki, gdzie go można znaleść.

Ostatnia jednakowoż podróż pozostała bez echa i nikt od paru dni nie wie, gdzie Budził znajduje się.

Ze względu na panujące zamiecie zachodzi przypuszczenie, że gdzieś z wyczerpania padł i zamarzł przysypany śniegiem.

Z działalności Związku Lokatorów i Sublokatorów w Grodnie

Na zjazd delegatów Związku Lokatorów i Sublokatorów z całej polski w Warszawie, które odbędzie się w niedzielę dn. 20 marca wyjeżdża delegat z Grodna, który przedstawi memorjał Związku grodzieńskiego tej treści:

„Niżej podpisani lokatorzy i sublokatorzy m. Grodna zwracają się do Związku Lokatorów i Sublokatorów w Grodnie z prośbą o podjęcie akcji u władz Rządowych i Ustawodawczych, mającej na celu przeprowadzenie ustawowej obniżki obowiązującego komornego.

Wobec panującego kryzysu, obniżki pensji, zarobków, płac i t. p. lokatorzy i sublokatorzy nie są w stanie płacić komornego w obecnej wysokości.

Jednocześnie podpisani upoważniają Zarząd Związku Lokatorów i Sublokatorów m. Grodna do wystąpienia i popierania akcji na Ogólno-Polskim Zjeździe delegatów związków lokatorskich..."

Memorjał zawiera szereg podpisów, które w dalszym ciągu przybywają, gdyż akt można podpisywać do niedzieli.

Jak się odbyło zlicytowanie

żydowskiej szkoły powszechnej przez sekwestratorów Kasy Chorych

Na temat licytacji jaka się odbyła w przeszłym tygodniu w żydowskiej szkole powsz. pojawiły się w niektórych miejscowych pismach, opisy usuwania dzieci ze szkoły celem sekwestru ławek, zabieranie mebli wartości muzealnej i t. p. fantazje.

Jak się dowiadujemy zostały zabrane z kancelarji szkoły jedynie fortepjan i szafa, przerwanie zaś zajęć szkolnych i wypuszczenie dzieci na ulicę zostało dokonane z inicjatywy Dyrektora szkoły, pomimo zapewnień kierownika egzekucji, że ławki z sal szkolnych zabierane nie będą. Dyrektor nawet stawił opór sekwestratorom i dopiero ustąpił na skutek interwencji policji.

Zrozumiałą jest rzeczą, że wypuszczone na ulicę dzieci zgromadziły się przed gmachem szkoły i obrzucały śniegiem sekwestratorów i robotników wynoszących zajęte sprzęty, przeciwko czemu nikt jednakowoż z pedagogów nie przeciwdziałał.

Skubanie dobra państwowego

Baran Aleksander, gajowy lasów państwowych pod Porzeczem, rezydujący w gajówce Ś-to Jańskiej zatrzymał mieszkańca wsi Przewałki, gm. porzeckiej Leonarda Harasimowicza z wozem drzewa, skradzionego z lasu państwowego.

Za parę złotych spodziewanego zysku nie warto mieć do czynienia z Sądem Grodzkim...

Omal nie skandal a w każdym razie awantura

Mieszkanka ulicy Orzeszkowej pod № 9 Tawiel Olga zameldowała policji o wtargnięciu(!) do jej mieszkania Lendwanhendlera Wiktora, który to „napastnik" zabrał tapczan, wartości 10 zł. Co mu po tym meblu? Czy zabrał tylko tapczan a nie mniej ani więcej — trudno dokładnie stwierdzić, w każdym razie Tawrel twierdzi, że prócz tego zginęło jej 50 zł. gotowizną.

Jeśli się weźmie pod uwagę tylko wtargnięcie i zabranie tapczana, to jest — awantura, a jeżeli jeszcze dołączy się 50 zł. to będzie skandal!

Prace nad odśnieżaniem torów kolejowych

W związku z ostatniemi opadami śnieżnemi na kolei potworzyły się zaspy śnieżne.

Na terenie Wileńskiej Dyrekcji P.K.P. pracują pługi odśnieżające, dzięki czemu komunikacjn odbywa się normalnie. W związku z tem znalazło około 300 robotników zatrudnienie

Ponieważ zamiecie śnieżne i opady wzmagają się, zajdzie potrzeba zdwojenia sił pracowniczych.

Na złodzieju czapka gorze...

Pomimo utartej opinji o bezczelności, zuchwalstwie i śmiałości złodziei nie są oni tak dalece „wielkodusznymi" i w gruncie rzeczy są to pospolici tchórze...

Właśnie jakiś podejrzany bohater wykazał dużo energji w zdobyciu łupu w postaci bielizny i garderoby i wracał już do domu. Gdy wychylił się z zaułka zauważył o 50 kroków od siebie przechodnia energicznie kroczącego. Widocznie sylwetka przypomniała znanego sobie agenta policji, bo bez namysłu rzucił zdobycz i ulotnił się. Zawiniątko zauważył p. Cieżeniewski Bolesław, (Jagiellońska 1) odniósł do I komisarjatu gdzie poszkodowany może odebrać.

Kradzież kur

Kozerowi Bronisławowi, zam. przy ul. Przejazd 6 skradziono z kurnika 6 kur.

Kino - Dźwiękowe
„Światowid"
Grodno, Brygidzka 2

Przed uroczystą premjerą świątecznego programu wznawiamy na ogólne żądanie pnbliczności film p. t.

Parada miłości

w roł. gł. MAURICE CHEVALIER i JEANETTE Mc. DONALD

100% dźwiękowiec

Seanse: o g. 6, 8 i 10

Okazyjnie sprzedaje się dom (6 pokoi) z placem 5000 m² przy dworcu kol. Brzostowica. Dogodny punkt handlowy lub pod letnisko. Wiad. w Administracji Ost. Wiadom. Grodz. 3—

ZAKŁAD KRAWIECKI
F. PICEWICZ
Grodno, ul. Pocztowa 1
przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie— Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademji wiedeńskiej.

WĘGIEL z pierwszorzędnych kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 klg. w plombowanych koszach

ze składów **bez miału zł. 6.80.**
wprost z wagonu zł. 6.50.
za 100 kg. razem z dostawą do domu

ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE
w GRODNIE, ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300.
Filja: ul. Jagiellońska 12 (Rolnik)
oraz do nabycia we wszystkich 4-ch Spółdzielniach „Jutrzenki"

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Śmigłego Nr. 6. Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekscie (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujacych pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redźko.

Druk. Oleński i Redko Grodno Rydza-Śmigłego 6.